

Jubileuszowe nadzieje

Autor: Tatiana Zaleska
13.11.2009.

Polonistyce grodzieńskiej - 20 lat

Trzecie dziesięciolecie swojej historii rozpoczęła katedra polonistyki na Uniwersytecie Grodzieńskim im. Janki Kupały. Ten jubileuszowy rok poloniści grodzieńscy uwieńczyli uroczystymi obchodami, które odbędą się 5-6 listopada br. W przededniu uroczystości o historii katedry, jej osiągnięciach i zmartwieniach opowiedziała Głowski prof. Swietłana Musijenko, niestrudzona pomysłodawczyni tego wielkiego przedsięwzięcia i wspaiały organizator.

Jakie były początki historii założenia katedry polonistyki grodzieńskiej?

- Katedra założona została w czerwcu 1989 roku. Przed tym w maju miały miejsce trzy ważne wydarzenia. 16 maja z niewielką grupą wykładowców organizowałam pierwszą konferencję międzynarodową w historii naszego uniwersytetu pt. „Twórczość Zofii Nałkowskiej w kole literatur słowiańskich”. Po drugie, do tej daty przygotowałam na własne środki ekspozycję muzealną, a później rozpracowałam koncepcję muzeum Zofii Nałkowskiej. Ta pisarka polska mieszkała w Grodnie i wykonywała bardzo ważną pracę społeczną, opiekowała się więzieniem grodzieńskim. Do tego najlepsze strony twórczości Nałkowskiej były związane z Grodnem. Po trzecie, znalazłam dom, w którym mieszkała Zofia Nałkowska w latach 1922-1927. Odsłoniliśmy tablicę pamiątkową na tym domu. Obecnie to ul. Akademicka 15, w tamtych latach - ul. Kirchowa 5.

Założenie tak wielkiego dzieła to nie jeden dzień…

- Muszę powiedzieć, że do tych wydarzeń przez dziesięciolecia zbierałam materiały do muzeum i pierwszej monografii w Związku Radzieckim o twórczości Zofii Nałkowskiej. Jestem autorką takiej monografii wydanej w języku rosyjskim w Mińsku pt. „Twórczość Zofii Nałkowskiej”. Prezentacja tej monografii odbyła się i w Grodnie i w Moskwie przy Ambasadzie RP. Byłam nawet zaproszona do Moskwy do KC. Pytano mnie: dlaczego chcę stworzyć muzeum Zofii Nałkowskiej, dlaczego w Grodnie, dlaczego staram się o zawieszenie tablicy pamiątkowej, jakie zasługi przed narodem białoruskim miała Zofia Nałkowska? Uważam, że ma ona zasługi twórcze, humanistyczne, w Grodnie broniła więźniów, dzięki niej wirowało tu życie twórcze i kulturalne w toku tych pięciu lat jej pobytu. Dużo zrobiła dobra ludziom, w tym dla rozwoju kultury. Jako autor jestem szczęśliwa, że znalazłam pięć dokumentów w Grodzieńskim Archiwum Obwodowym, które udowadniają, że Zofia Nałkowska mieszkała w Grodnie. Materiały te wydrukowałam w księdze oraz w czasopiśmie „Kultura Polska” w Warszawie, a tłumaczenie na język białoruski dokonali członkowie katedry filologii polskiej w księdze „Pamięć” o Grodnie.

Koniec lat 80. był bogaty na zmiany i wydarzenia w naszym społeczeństwie…

- Zapotrzebowanie w katedrze polonistyki w Grodnie już było widoczne. Sprzyjały temu procesy społeczno-historyczne w państwach bloku socjalistycznego, w Związku Radzieckim, jego republikach. Prowadzono pracę likwidacji „białych plam” w historii i kulturze radzieckiej i polskiej. Jedną z takich mianowicie była niezbadana historia pobytu w Grodnie Zofii Nałkowskiej. W tym nurcie powstało muzeum. Udało mi się znaleźć dom, w którym mieszkała Nałkowska, ponieważ wtedy jeszcze żył kolega pisarki Stanisław Ziemak. Ten starszy pan mieszkał w Warszawie, pisał wspomnienia o Grodnie i dużo mówił o Nałkowskiej.

W nurcie ruchu likwidacji „białych plam” ukazało się postanowienie o założeniu katedry filologii polskiej na Uniwersytecie Grodzieńskim. Rok wcześniej powstało Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Adama Mickiewicza.

Nie raz byłam w KC w Moskwie, rozmawiałam z towarzyszem Witalijem Swietłowem, który ze

zrozumieniem mnie wysłuchiwał. Tak wróciłam jednego razu do Grodna, wezwał mnie rektor i dał kopię umowy międzynarodowej pomiędzy BSRR a PRL, gdzie był punkt o sprzyjaniu rozwoju białorusko-polskich stosunków kulturalnych. Niedługo już otrzymałam rozporządzenie rektora o założeniu katedry.

Trochę byłam zagubiona: trzymałam w ręku ten papier, muzeum otwarto, tablica zawieszona, materiały konferencji mam, a nie mam pojęcia, gdzie pracować. Postanowiłam wykorzystać część muzeum jako pomieszczenie dla katedry.

Z kim pani profesor zaczynała pracować?

- Byłam wtedy na Białorusi jedyną polonistką, docentem. Zaprosiłam swoich uczennic, które były związane z kulturą i filologią polską - Danutę Więskowicz, Danutę Myszkę (wtedy Steckiewicz) i Ludmiłę Baranienkową. Pojechałyśmy razem na kurs języka polskiego do Krakowa, cały miesiąc byłyśmy zanurzone w kulturę polską, miałyśmy świetnych nauczycieli, jak prof. Michał Rożek, który pracował na WSP w Krakowie, wybitny kulturolog, znawca pomników Krakowa i okolic. Byłyśmy wytypowane z całej grupy i trafiłyśmy w takie miejsca, jak Skarbiec na Wawelu, gdzie mogłyśmy dotknąć koron, obrazów i in. Chodziłyśmy między arcydziełami sztuki rzeźbiarskiej, jubilerskiej. On nam pokazał historię kultury Krakowa od pierwszego kościoła, który poszedł pod ziemię, i do ostatniego, który został zbudowany z okazji tysiąclecia chrztu Polski i temu kościołowi amerykańscy astronauta podarowali kawałek gruntu z księżycy. Widziałam - jest bardzo podobny do węgla kamiennego, antracytu.

Zaczynać trzeba było od zera…

- Ułożyłam program oparty o nauki polonistyczne na uniwersytetach polskich. Nie mieliśmy żadnej książki, to swoją bibliotekę z dwu tysięcy książek polonistycznych podarowałam i teraz ona jest podstawą naszego dziesięcioletniego zbioru biblioteki przy katedrze filologii.

Nie mieliśmy maszyny do pisania, nie mówię o komputerach, które dopiero zaczęły pojawiać się. Tu nam z pomocą przyszedł Związek Polaków i ówczesny prezes Tadeusz Gawin, który przekazał malutką portatyną maszynę. Dla nas to było szczęście, ponieważ mogliśmy prowadzić dokumentację, drukować materiały dydaktyczne. Z podręcznikami i pomocami pomogło nam Stowarzyszenie "Wspólnota Polska";

Pracowników katedry wysyłałam na roczne staże do Krakowa. Powoli wracali wykładowcy, nabywaliśmy doświadczenie. Przez pierwsze pięć lat nie zwiększaliśmy grona pedagogicznego.

Oprócz naszych wykładowców zawsze zapraszałam tu polonistów z uczelni polskich. Tak najpierw zawarta była umowa o współpracy z WSP w Krakowie, rok później - z Uniwersytetem Gdańskim, następnie z Uniwersytetem Lubelskim.

Praca naukowa zajmuje ważne miejsce w funkcjonowaniu katedry…

- Obroniłam doktorat z współczesnej literatury polskiej, dwa lata później - habilitację, dotyczącą powieści polskiej w okresie międzywojennym.

Moi współpracownicy pisali także prace naukowe. Chcę podkreślić wielkie znaczenie prof. Wiktora Chorewa, który był moim promotorem, konsultantem naukowym, on nam towarzyszył i pomagał cały czas i w założeniu katedry, i w organizacji pracy i in.

Po ukończeniu w 1994r. studiów przez pierwszych naszych absolwentów mogłam już zatrudnić swoją młodzież. Tak niektórzy z nich rozpoczęli pracę jako asystenci, dalej założyliśmy studia doktoranckie. I po czterech latach miały miejsce już obrony pierwszych prac.

Byłam promotorem pięciu doktorantów: Heleny Bilutenko, Eugeniusza Pańkowskiego, Olgi Pańkowskiej, Anatola Brusiewicza, Swietłany Gonczar - to już kadra wykształcona, doktorzy nauk filologicznych. Równolegle zapraszałam promotorów i z Polski. Gdy na Białorusi założono studia magisterskie, to i na uniwersytecie otrzymujemy miejsca, ile przydzielała administracja uniwersytetu.

Bardzo aktywnie rozwija się współpraca między katedrą filologii polskiej a wymienionymi uczelniami.

Razem z Instytutem Filologii Polskiej w Gdańsku stworzyliśmy pierwszy w historii Białorusi podręcznik dla szkół polskich na Białorusi. Historia literatury polskiej - 3 tomy, dwie części - obejmuje proces literacki od początków do końca XX stulecia.

Prawie przez każde dwa lata prowadzimy znaczące konferencje naukowe. Razem już mamy około piętnastu. Uczestniczymy w różnych konferencjach uczelni partnerskich oraz Instytutu Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk. Wiktor Chorew stał u początków wszystkich działań, które podejmowała katedra.

Każda konferencja kończyła się publikacją i obecnie mamy około 40 tomów wydanych monografii indywidualnych oraz prac zbiorowych.

Jak układają się stosunki katedry z administracją uniwersytecką?

- Powiem, że nie zawsze administracja była przychylna do katedry filologii polskiej.

W założeniu nasza katedra była rozliczona na cały Związek Radziecki. Na początku mieliśmy dwie grupy studentów na roczniku - polsko-białoruską i polsko-rosyjską. Kiedy Białoruś stała się niezależną, wtedy z czasem jedną grupę zlikwidowano, biorąc pod uwagę, że na 10 mln ludności nie było potrzebnych 50 wykładowców języka polskiego rocznie. Po raz pierwszy poważnej nieuzasadnionej redukcji dokonał rektor Leonid Kiwacz - z 25 miejsc obniżył do 17. Najlepszy czas dla filologii polskiej był przy dwóch rektorach Aleksandrze Bodakowie i Sergiuszu Maskiewicz.

Aleksander Bodakow pomagał w organizacji katedry i wówczas Ministerstwo Edukacji RB bardzo nam sprzyjało, nawet przydzieliło sprzęt do gabinetu lingwistycznego, który wraz z gabinetem zabrali przy Leonidzie Kiwaczu. Dalej wysiedlił nasze muzeum z głównego gmachu i przez rok muzeum nie działało, chociaż było zarejestrowane jako ośrodek kultury na Białorusi. Do tej pory to jedyne muzeum Zofii Nałkowskiej na świecie.

Aleksander Bodakow uzgadniał z władzami wszystkie pytania, pomógł wówczas wydrukować moją monografię i materiały konferencji „Ku czci Zofii Nałkowskiej” w 1991 roku. Tam były nie tylko materiały konferencji, a i opis uroczystości otwarcia muzeum, odsłonięcia tablicy pamiątkowej, pierwsze tłumaczenie na język polski i białoruski przemówień w Grodnie Zofii Nałkowskiej, eseju „Grodno” i artykułu Nałkowskiej „Tam gdzie żyła i tworzyła Eliza Orzeszkowa” - te pierwsze tłumaczenia zrobili pracownicy katedry.

Gdy przyszedł rektor Sergiusz Maskiewicz, to powiedziałabym zaczął się „złoty wiek” polonistyki - i dydaktyki, i nauki, i współpracy. Rozumiał, co to znaczy współpraca międzynarodowa, rozumiał znaczenie filologii polskiej w naszym regionie, to człowiek wysokiej kultury i inteligencji,

Teraz niestety są nie najlepsze czasy. Ponieważ redukcja trwa i dużo niedobrego nam zrobił były dziekan, który cały czas starał się zmniejszać ilość miejsc na filologię polską, ten proces trwa i do tej pory. Obecny zastępca dziekana Anatol Bogdziewicz zdeformował plany nauczania i zredukował godziny z kursów literackich - polskiego i białoruskiego. Dwie katedry ucierpiały. Ta nieuzasadniona redukcja doprowadziła do tego, że dwoje bardzo dobrych fachowców musiało odejść z katedry. W ogóle skrócenie godzin literackich jest groźne dla kultury całego państwa.

Niestety cały czas zmniejsza się grupa absolwentów. Jest duża diaspora Polaków na naszych terenach. Jeżeli w Polsce z całym szacunkiem stawia się do kultury białoruskiej, pomagają, dlaczego u nas powinno być inaczej? Trzeba, aby filologia polska rozwijała się, a nie redukowała się.

Ale nadal widzimy, że katedra działa, ukazują się artykuły naukowe i książki…

- Nasza katedra na zamówienie Ministerstwa Edukacji RB stworzyła program “Literatura polska od 1 do 11 klasy dla szkół z polskim językiem nauczania” razem z instytutem Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego. Teraz mamy zamówioną serię podręczników z historii literatury polskiej. Już przygotowany do druku podręcznik dla 7 klasy.

Z 40 prac naukowych katedry chciałabym wymienić 5-tomowe wydanie materiałów konferencji międzynarodowej z okazji 200-lecia urodzin Adama Mickiewicza. Razem z uniwersytetami w Warszawie, Gdańsku, Siedlcach i Grodnie wydaliśmy to wielkie dzieło.

Dyscypliny polonistyczne na naszym wydziale prowadzą się wyłącznie w języku polskim: 17 fundamentalnych dyscyplin i cały system kursów specjalnych. Na kursy monograficzne przyjeżdżają wykładowcy z Polski. W tych programach nie tylko nauka trwa w języku polskim, rozpoczynając od drugiego roku prace roczne oraz dyplomowe - wszystko w języku polskim. W systemie edukacji oprócz dydaktycznej nauki w Grodnie jeszcze program przewiduje dwie praktyki w Polsce, stała praktyka na zasadach wymiany - jeżdżą nasi studenci na Uniwersytet w Gdańsku, a przyjeżdżają do nas studenci z Uniwersytetu Gdańskiego. Druga praktyka w Lublinie.

Obecnie pracują studia doktoranckie, 7 osób już obroniły prace, obecnie studiuje 6 osób. Piszą prace z literatury polskiej i literatury powszechnej.

Na wysokim poziomie dydaktycznym z wykorzystaniem środków multimedialnych przygotowujemy naszych studentów. Nasi absolwenci pracują w Moskwie, Mińsku, w Polsce, w różnych sferach zawodowych.

Niedługo powstanie Międzynarodowy Instytut Adama Mickiewicza, który połączy Uniwersytet Grodzieński, muzeum A. Mickiewicza w Nowogródku, Instytut Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk, Uniwersytety Gdański i Krakowski, z udziałem Ambasady RP, Konsulatu RP i organizacji polskich. Pierwsze posiedzenie odbędzie się 7 listopada. Teraz wspólnie tworzymy to centrum, którego zadaniem będzie konferencja pt. „Twórczość Adama Mickiewicza i współczesna kultura światowa”. Powstanie komitet redakcyjny, będziemy zachęcać naszą młodzież studentów, magistrantów, doktorantów do pracy nad tematem twórczości Adama Mickiewicza.

Przy okazji zapraszam wszystkich serdecznie na uroczystości jubileuszowe naszej katedry, które odbędą się 5 listopada w głównym gmachu Uniwersytetu Grodzieńskiego przy ul. Orzeszkowej 22 o godz. 10.00, a absolwentów jeszcze i na spotkanie w tym dniu o godz. 15.00. Dziękuję za rozmowę Rozmawiała Tatiana Zaleska, fot. J. Waniukiewicz